

Dzielmy się miłością — Wolontariat

List

WSTĘP

1. Dzielmy się miłością, aby otaczający nas świat ludzi wszelako potrzebujących stał się piękniejszy i bardziej braterski, a dobro wspólne mogło być nie tylko bronione, ale także wzbogacane naszą odpowiedzialną troską, inspirowaną wrażliwością serca kształtowanego Ewangelią. Tylko bowiem w ten sposób uratujemy Nadzieję i tym, z którymi wspólnie zamieszkujemy przestrzeń współczesnego świata, damy motywy nadziei, bez których trudno żyć i myśleć o przyszłości. W ten sposób nakreśliłyśmy także ramy „nowej wyobraźni miłosierdzia”, której tak bardzo nam dziś potrzeba. Szczególnie tej „nowej wyobraźni miłosierdzia” potrzebuje współczesny świat, także ten Polski.

Dzielenie się najpiękniej rozumianą miłością staje się dzisiaj imperatywem moralnym i najgłębszą potrzebą. Bez tego wysiłku nie zrealizujemy marzeń o lepszej przyszłości i nie potrafimy żyć w demokracji, czyniąc ją prawdziwie przyjazną człowiekowi. Również marzenie o zjednoczonej Europie i świecie jako globalnej, braterskiej wiosce stanie się tylko iluzją. Polska może być wymarzoną „Ojczyzną wszystkich”, gdy dostrzegając w niej potrzebujących, będziemy się dzielić z sobą nawzajem wolontariackim braterstwem i troskliwością. Tylko w dawaniu człowiek odnajduje siebie, dojrzewając do odpowiedzialności i pokazując, iż „miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów” (Jan Paweł II *Novo millennio ineunte*).

2. Należy z radością odnotować, iż w ostatnich latach zauważa się w Polsce powstawanie coraz to nowych grup wolontariatu potrafiących w zadziwiający sposób oddawać swój czas i zdolności sprawie ludzi potrzebujących oraz trosce o dobro wspólne. Także w naszej radomskiej diecezji ruch ten się dynamicznie rozwija. Jestem głęboko przekonany, że zjawisko to będzie dojrzewało i wzrastało od strony ilościowej przy wyraźnym wsparciu prawnym państwa, a podejmowane przez wolontariat działania będą doceniane i popierane także finansowo na wzór krajów zachodnich, cieszących się dużym doświadczeniem demokratycznym.

3. Niniejszy list jest próbą syntetycznego opracowania problemu wolontariatu w perspektywie Ewangelii oraz klamrą spinającą moje dwa poprzednie listy, których treść dotyczyła biedy i ubóstwa oraz dobra wspólnego.

Śpieszmy się kochać ludzi, by wypięknili radością i rozkwitnęli Nadzieją, a Ojczyzna nasza by stała się wspólnotą ludzi wzajemnie się wspierających. Pamiętajmy, iż trudności i problemy, których dziś doświadczamy, są po to, byśmy je przewyciężali w oparciu o łaskę Chrystusa oraz poprzez wspólną w jedności realizowaną troskę o potrzebujących. Wolontariat jest obowiązkiem głęboko rozumianego patriotyzmu oraz fundamentem dojrzałej humanistycznej demokracji. Pamiętajmy: „Nikt nie może zostać pozbawiony naszej miłości” (Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*).

CZYM JEST WOLONTARIAT?

4. Wolontariat jako zróżnicowany ruch społeczny można opisać poprzez wskazanie na jego istotne elementy. Wolontariat opiera się na bezinteresownej woli służenia innym ludziom. Nie jest on zatem motywowany chęcią znalezienia pracy i zarobku. Zaangażowanie wolontariusza jest dobrowolne, a zatem wynika z jego dobrej wolnej woli, a nie z jakichś wiążących norm. Wolontariat zakłada również pewną ciągłość i systematyczność w działaniach podejmowanych bezpośrednio na rzecz najbardziej potrzebujących. Działania te są najczęściej profesjonalnie zorganizowane w ramach określonych grup, chociaż można również mówić o wolontariacie indywidualnym.

Tego rodzaju opis — choć ujmujący to, co rzeczywiście charakteryzuje wolontariat — nie wydaje się być jednak wystarczający. Wolontariat bowiem to jedna z najbardziej szlachetnych postaw człowieka, a zarazem wzniosłe i bezcenne dzieło jego ducha. W tym specyficznym duchowym wymiarze wolontariat wymyka się łatwym definicjom. Nie jest bowiem jedynie jakąś „służbą dla dobra ludzkości” ani też tylko „pracą ofiarowaną dobrowolnie najbardziej potrzebującym”. Wolontariat nie jest także jakimś sposobem na spędzanie wolnego czasu ani też metodą szerokiej integracji środowiskowej. Owszem, wolontariat spełnia wszystkie te funkcje społeczne, jednak to nie one definiują go w swej istocie. Wiedzą o tym najlepiej sami wolontariusze, którzy z reguły bardzo rzadko mówią o swoich zaangażowaniach w kategoriach czysto społecznych, natomiast prawie zawsze wskazują na konkretne wartości osobowe. Tym, co zdecydowało o ich zaangażowaniu, był zazwyczaj czyjś konkretny przykład, czyjaś potrzeba, czyjeś osobiste nieszczęście lub po prostu ich własna chęć podzielenia się dobrem z innymi. Istotny motyw podjęcia wolontariatu niemal zawsze jest bardzo praktyczny. Taka też powinna być jego definicja. Nie należy się zatem dziwić, że w tej definicji pojawiają się wątki religijne, osobiste, intymne — w tym również takie, które sami wolontariusze wolą przemilczeć. Tak się bowiem składa, że ci, którzy służą innym, poświęcają im swoje siły i czas, doświadczają czegoś, co ich samych przekracza. Jest to przeżycie ważne, podobne do religijnego doświadczenia transcendencji, a zatem równie jak tamto niełatwe do zdefiniowania. Dlatego nie można się dziwić, że pytani o motywy swoich działań wolontariusze podają często najprostsze z możliwych uzasadnienia: „Bo tak trzeba”, „bo tak postąpiłby każdy”, „bo tak chce Bóg”. Te na pozór zdawkowe odpowiedzi mówią o czymś bardzo ważnym: Wolontariat angażuje całą osobę, cały świat jej wartości, w tym także wartości najwyższe. Dzieje się tak niemal zawsze. Nawet wtedy, gdy dana osoba przeznaczona na wolontariat niewielką ilość czasu, jej zaangażowanie w tę pracę ma inny (często zupełnie inny) charakter niż zaangażowanie w pracę zawodową czy pozostałe codzienne obowiązki. Nawet dla okazjonalnych wolontariuszy ich małe dobrowolne zaangażowania znaczą więcej od innych codziennych zaangażowań, aczkolwiek tych ostatnich wolontariusz wcale nie pomniejsza ani nie deprecjonuje, a wręcz przeciwnie — nadaje im nową niepowtarzalną wartość. Na tej samej zasadzie modlitwa, choć tak bardzo niepodobna ze swej natury do naszych codziennych zajęć, nadaje im wszystkim nowy sens i nowy porządek.

5. Z tej specyficznej, duchowej natury wolontariatu wynikają ważne konsekwencje:

Po pierwsze, istota wolontariatu wymyka się naszym potocznym definicjom. Z jednej strony, należy on do najcenniejszych i najbardziej intymnych wartości człowieka, z drugiej zaś strony, niesie w sobie jakieś wyzwanie, jakąś tajemnicę, która sprawia, że człowiek

przekracza samego siebie. Ta transcendentna natura wolontariatu każe nam myśleć o nim z wielką delikatnością, podobną do tej, na jaką zasługuje ludzka miłość. Ta sama duchowa natura wolontariatu każe nam także unikać jakiegokolwiek redukowania go do czegoś, czym nie jest. Nie wolno nam zatem mówić o wolontariacie wyłącznie w kategoriach czysto psychologicznych („potrzeba”, „resentyment”, „gratyfikacja”, itp.), politycznych, społecznych czy choćby utylitarnych. Wszystkie one bowiem oddają tylko część prawdy o wolontariacie, natomiast z całą pewnością nie oddają prawdy najistotniejszej, tej mianowicie, jaką kryje w sobie każdy człowiek jako osoba. Czynna miłość do osoby to chyba najważniejsze imię wolontariatu. Nie można go niczym zastąpić.

Po drugie, specyficzna i wzniosła natura wolontariatu domaga się od nas wzniosłych definicji i wzniosłego mówienia o nim. Niepowodzenia wielu wolontariuszy, ale także wiele naszych własnych zaniechań względem dobra rodzą się nie tylko z braku inspirujących przykładów, ale także z braku życzliwego słowa; życzliwego zaciekawienia, a wreszcie życzliwej wdzięczności. Brak żywego słowa, które mogłoby wyrazić dobro, na jakie oczekujemy my lub inni, sprawia, że to dobro faktycznie nie rodzi się pośród nas, a jeśli nawet się rodzi, łatwo obumiera. Często kilka złośliwych, małodusznych słów ze strony najbliższych potrafi zniweczyć niewielkie, lecz niezwykle cenne dzieło człowieka — dzieło podjęte w dobrej wierze i z najlepszymi intencjami, a zatem na pewno przekraczające tego, kto je podjął. To właśnie dlatego mówić dobrze o innych, o ich zamierzeniach, a także o ich niepowodzeniach — zawsze jednak mówić z wielką miłością, jest naszym podstawowym obowiązkiem względem wolontariatu. Wielkie ludzkie czyny są zawsze bardzo niepozorne i bardzo proste. Zawsze jednak domagają się słów, które tak jak owe czyny, niosą w sobie tylko miłość.

Po trzecie, duchowa natura wolontariatu prowadzi nas wprost do tajemnicy duchowego obcowania. Również wolontariat podjęty przez człowieka niewierzącego jest dziełem duchowym, a to znaczy, że rozgrywa się w świecie osób i angażuje całego człowieka. Łatwo tu o porażkę, łatwo także o zniechęcenie, ale i owoce są tu niezwykle: wolontariat zmienia wszystkich, którzy pozostają w obrębie jego oddziaływania, przybliża ich do miary prawdziwego człowieczeństwa. Szczera rozmowa, wzajemna życzliwość, gotowość niesienia pomocy konkretnemu człowiekowi, często cierpiącemu — oto zwyczajne cechy każdego wolontariatu. Nic zatem dziwnego, że wolontariat w sposób naturalny staje się środowiskiem sprzyjającym doświadczeniu religijnemu. Wolontariusze nie tylko podejmują swoje zaangażowanie z motywów religijnych; często podejmują je z innych, sobie nawet nie znanych motywów, jednak później właśnie na drodze wolontariatu, doświadczają obecności Boga, uczą się modlitwy, prowadzą pogłębione życie duchowe. Dlatego wolontariat potrzebuje duchowego towarzyszenia. Ponieważ sam stanowi żyzną glebę dla doświadczenia religijnego, potrzebuje wsparcia ze strony osób duchowo doświadczonych. Jeśli bowiem takiego wsparcia zabraknie, sam wolontariat może niepostrzeżenie stać się namiastką religii, jakimś ślepym dążeniem do doskonałości, której nie można przecież osiągnąć poprzez własne dokonania. Aby tak się nie stało, osoba świadcząca duchową pomoc wolontariuszom (np. kapłan), musi nie tylko posiadać właściwe wyrobienie w sprawach ducha, ale także musi dobrze poznać naturę samego wolontariatu.

6. Mówiąc o religijnej perspektywie zaangażowania wolontariuszy, trzeba z drugiej strony podkreślić, że wolontariat — jako że odwołuje się do powszechnie akceptowanych przez ludzi dobrej woli wartości — ma charakter ponadreligijny. Przykładem mogą być liczne świeckie organizacje pozarządowe, które od lat w Polsce z wielkim oddaniem służą ludziom biednym, bezdomnym, chorym, uzależnionym itd., czy coraz liczniejsze w Polsce „Centra Wolontariatu”, które mają na celu propagowanie i rozwijanie obywatelskiego

uczestnictwa w zaspakajaniu potrzeb ludzkich, promocję idei wolontariatu oraz koordynowanie działalności wolontariackiej na zasadzie „skrzynki kontaktowej” dla wolontariuszy i wszystkich osób oraz instytucji zainteresowanych ich pomocą. Żadna więc wspólnota wyznaniowa, w tym Kościół katolicki, nie może zawładnąć ideą wolontariatu. Nie znaczy to jednak, że nie istnieją — jak już zauważyliśmy — naturalne i ściśle związki pomiędzy wolontariatem a wiarą w Boga, Ojca wszystkich ludzi. Wielu wolontariuszy, działając także w nie związanych z Kościołem organizacjach i ruchach wolontariackich, bardzo często wskazuje wprost na religijną inspirację czy nawet religijną motywację swojego zaangażowania. Stąd można między innymi mówić o chrześcijańskim wolontariacie, który czerpie inspirację z Ewangelii. Ponadto Kościół, który poszukuje dzisiaj nowych sposobów pełnienia swej misji, nie tylko powinien popierać oraz inspirować wszelkie formy wolontariatu, ale może organizować własne grupy wolontariuszy. Taka działalność — niejako z mandatu Kościoła — nabiera wówczas charakteru apostołskiego.

7. Współczesne formy wolontariatu pojawiły się spontanicznie w najbardziej rozwiniętych krajach po młodzieżowych kontestacjach roku 1968. Młodzież lat 60-tych wierzyła — niekiedy dość utopijnie — że można szybko i radykalnie zmienić struktury społeczne na bardziej sprawiedliwe. W obliczu niepowodzeń niektórzy zaangażowali się w radykalne ruchy o inspiracji marksistowskiej. Inni wycofali się w dobrze znane koleiny życia nastawionego na konsumpcję. Jeszcze inni podjęli bezinteresowną pracę na rzecz najbardziej potrzebujących, znajdujących się na marginesie społeczeństwa. Wśród tych ostatnich nie brakowało grup i wspólnot chrześcijańskich.

CHRZEŚCIJAŃSKIE INSPIRACJE WOLONTARIATU

8. Błędem byłoby twierdzenie, że wolontariat jest zjawiskiem społecznym, które jako coś zupełnie nowego rozwija się dopiero od lat 70. naszego stulecia. Wolontariusze o inspiracji ewangelicznej byli od samego początku Kościoła i nie brakowało ich nigdy potem w jego dwutysiącletniej historii. Diakoni Kościoła pierwotnego, którzy zajmowali się m.in. organizowaniem posiłków, byli niewątpliwie wolontariuszami (por. Dz 6,1-7). Odnosi się to również do diakonis jak np. Febe, o której św. Paweł mówi z uznaniem: „Ona wspierała wielu, a także i mnie samego” (por. Rz 16,2b). Słowa „sługa” i „posługiwanie” odpowiadają właśnie greckim wyrazom *diakonos* i *diakonia*. Chodzi tutaj przede wszystkim o posługi materialne, niezbędne w każdej społeczności. Należy do nich np. wspomniana już posługa przy stole (por. Dz 6,1.4) oraz zbiórki na ubogich (por. Dz 11,29).

Od początku życia Kościoła zwracano uwagę na potrzeby ubogich. Paweł Apostoł wielokrotnie dziękował za hojność na rzecz potrzebujących. Wzywając zaś do większej jeszcze w tym względzie gorliwości odwoływał się nie do jakiegoś prawa, ale do woli oświeconej łaską wiary: „Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość” (2Kor 8,8-11). Ostatecznym więc motywem zaangażowania się po stronie ubogich jest miłość Boga, która przynagla nas do obdarowywania innych tym, co sami otrzymaliśmy. Tak pisze o tym św. Jan: „Po tym poznaliśmy, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za

braci. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1J 3,16-18).

9. Chrześcijanie łączyli zawsze służbę ubogim z Eucharystią. Jezus, który nieodwołalnie obiecał nam swoją obecność w sakramentalnych postaciach chleba i wina, utożsamiał się również z najuboższymi. Jego słowa „To jest Ciało moje” (por. Mt 26,26), odnoszą się również do ubogich: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jezus utożsamia się z głodnymi, spragnionymi, przybyszami, chorymi, więźniami. Św. Jan Chryzostom bardzo dosadnie ukazał więź pomiędzy Jezusem eucharystycznym a Jezusem obecnym w ubogim: „Chcesz uczcić Ciało Chrystusa? Nie pozwól, by było przedmiotem pogardy w Jego członkach, to jest w ubogich, pozbawionych odzienia, by się okryć. Nie oddawaj Mu czi tu, w kościele przez jedwabne zasłony, podczas gdy na zewnątrz zaniedbujesz Go, gdy cierpi zimno i nagość. [...] Dlatego podczas gdy przyozdabiasz miejsce kultu, nie zamykaj twego serca dla cierpiącego brata. On jest świątynią żywą cenniejszą niż tamta” (PG 58,508n). Autentycznie, świadomie przeżywana Msza święta budzi w nas ducha wolontariatu: pragnienie bezinteresownej służby braciom.

10. Trzeba zauważyć, że u początków różnych zakonów, zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń, które jako cel stawiają sobie służbę ubogim, znajdowała się zawsze jakaś grupa wolontariuszy. Autentycznie przeżywane życie zakonne i kapłańskie stanowi swego rodzaju wolontariat. Warto tu przypomnieć postać św. Wincentego a Paulo, który w XVII w. organizował różnego rodzaju pomoc ludziom zepchniętym na margines ówczesnego społeczeństwa: sierotom, starcom, chorym, ubogim, prostytutkom. Dla realizowania tak licznych zadań św. Wincenty gromadził ludzi dobrej woli, zakładał dzieła i stowarzyszenia, powołał również zgromadzenie żeńskie Sióstr Miłosierdzia, zwane wincentkami lub szarytkami. Dwa wieki później Stowarzyszenie św. Wincentego z inspiracji Fryderyka Ozanama włączało się ofiarnie w pracę charytatywną wśród biednych. Popierane przez ówczesnych papieży stowarzyszenie odegrało ważną rolę w procesie formacyjnym młodych katolików z wyższych społecznych sfer w XIX i XX wieku. Ten typ stowarzyszeń charytatywnych dołączył do nowych form obecności laikatu w życiu społecznym i zastępował dzieła kościelne starego typu.

11. Inspirację do takiej służby, która konkretnie może wyrazić się w jednej z form wolontariatu, chrześcijanin czerpie przede wszystkim z postawy samego Jezusa Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). Chrystusowa misja zbawienia grzesznych i słabych ludzi wypływa z samej głębi wewnętrznego życia Trójcy Świętej. To właśnie Trójjedyny Bóg jest ostatecznym źródłem wszelkich przejawów bezinteresownego dawania siebie drugiemu. Wszak wspólnota Ojca, Syna i Ducha jest wspólnotą miłości, bezinteresownego dawania siebie... Jezus objawia nam prawdziwego Boga, który nie tylko jest miłością w sobie samym, ale w sposób całkowicie wolny chce dzielić się tą miłością z tym, co Bogiem nie jest, czyli ze stworzonymi osobami. Dlatego jednorodzony Syn Ojca stał się człowiekiem, który ubogim niesie dobrą nowinę, więźniom głosi wolność, a niewidomym przejrzenie (por. Łk 4,18). Poprzez nauczanie, dokonywanie cudów, a przede wszystkim swoją śmierć i zmartwychwstanie, Jezus przygotowywał swoich uczniów do posługi ludziom, szczególnie tym najbardziej potrzebującym. Wskazywał na służebną miłość jako znak i kryterium przynależności do Niego: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali” (J 13,35).

Jezus Chrystus głosił Królestwo Boże, które w pełni zrealizuje się dopiero w nadprzyrodzonej przyszłości, ale zarazem istnieje już pośród nas. Poprzez swoje wyjście ku grzesznikom, ubogim i porzuconym, Jezus pokazał nam, że Królestwo Boże jest wszędzie tam, gdzie głodni zostają nasyceni, chorzy pocieszeni, a uciemienieni wyzwoleni, gdzie człowiek doświadcza uleczenia i przemiany. Z jednej strony Królestwo jest bezinteresownym darem Boga, choć jego realizacja nie dokonuje się bez ścisłego związku z wolnością i odpowiedzialnością człowieka. Z drugiej strony, wspólnota chrześcijan odnajduje ostateczny sens swoich wysiłków we włączeniu ich właśnie w obwieszczoną nam przez Jezusa rzeczywistość Królestwa braterstwa, jedności, pokoju i szczęśliwości. Dobrowolna i bezinteresowna służba innym jest w gruncie rzeczy aktywnym przeżywaniem modlitwy „Ojcze nasz, [...] przyjdź Królestwo Twoje”.

12. Istnieje dzisiaj pilna potrzeba sformułowania dojrzałej teologii oraz praktycznej duchowości wolontariatu. Potencjalnym adresatem takiej duchowości byłoby zresztą nie tylko sami wolontariusze, wszak życie codzienne chrześcijan coraz częściej upływa w atmosferze napięć, jakie rodzi konkurencja, interesowność oraz współzawodnictwo posuwające się nawet do agresji. Bezinteresowna dobroć Chrystusa, który uzdalnia każdego z nas do podobnej bezinteresowności, a przez to czyni nas naprawdę wolnymi, zdolnymi do służby innym, zdolnymi także do przyjęcia Jego przebaczenia i Jego miłości — oto najbardziej aktualne cele duchowości wolontariatu.

JAN PAWEŁ II O WOLONTARIACIE

13. Wolontariat chrześcijański jest jedną z koniecznych w dzisiejszych czasach form świadczenia o tym, że w Jezusie Bóg powołuje nas i uzdalnia do miłości braci i siostr. Jan Paweł II w swoim przemówieniu do przedstawicieli wolontariatu międzynarodowego w styczniu 1981 roku wskazał na ten właśnie aspekt: „Jakże można nie zachwycać się tym, że we wspólnotach chrześcijańskich [...] rozwijają się [...] grupy wolontariuszy, które pragną służyć braciom, by w ten sposób budować bardziej sprawiedliwy i ludzki świat [...]. Wolontariat stanowi bowiem znak i wyraz ewangelicznej miłości, która jest bezinteresownym darem z siebie samego — darem ofiarowanym bliźnim, zwłaszcza tym najuboższym i potrzebującym”. Kościół ponadto jest coraz bardziej świadom, że dzisiaj nie wystarczą doraźne akcje charytatywne nastawione na minimalizowanie skutków biedy. Potrzeba profesjonalnych działań zmierzających do usuwania przyczyn wszelkiego rodzaju ubóstwa. Jan Paweł II tak mówił do młodzieży z włoskiej *Caritas* we wrześniu 1979 roku: „Trzeba będzie otworzyć młodym perspektywy wolontariatu miłości, który zastąpi niespójną i tymczasową spontaniczność funkcjonalnością i ciągłością mądrze zorganizowanej służby, rozumianej nie tylko jako zaspokojenie natychmiastowych potrzeb, lecz raczej jako zaangażowanie skierowane na przemianę przyczyn, które tkwią u źródła takich potrzeb [...]. Wolontariusze, odpowiednio przygotowani, będą naturalnymi animatorami procesu przywracania odpowiedzialności społecznej, co pozwoli przeanalizować struktury prowadzące do odsunięcia człowieka na margines, promować sprawiedliwe prawa i tworzyć bardziej zadowalające relacje międzyludzkie”.

14. Wolontariat jest uznawany w Kościele również jako oryginalna, a przede wszystkim wiarygodna forma apostołstwa świeckich. Jeszcze w czasach Soboru Watykańskiego II podejmowano dyskusję na temat rozróżnienia pomiędzy apostołatem bezpośrednim (ewangelizacja i katechizacja) i apostołatem pośrednim (posługi miłości i miłosierdzia). To

rozdzielenie wydaje się być jednak dość sztuczne, skoro przykazanie miłości stanowi samą istotę ewangelicznego orędzia. Wolontariat jest zatem formą apostołstwa zespołowego świeckich, które znajduje swoje najgłębsze uzasadnienie w powszechnym kapłaństwie wiernych. Źródłem tegoż apostołstwa są sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: Chrztost, Bierzmowanie i Eucharystia. W Adhortacji Apostolskiej o powołaniu i misji świeckich w Kościele Jan Paweł II napisał: „Wolontariat przeżywany w jego prawdzie, jako bezinteresowne słuźenie ludziom, zwłaszcza najbardziej potrzebującym i zapomnianym przez struktury opieki społecznej, należy określić jako ważny wyraz apostołstwa, w którym świeccy mężczyźni i kobiety pełnią rolę pierwszoplanową” (*Christifideles laici*, 41).

15. Papież zauważa, że wolontariat chrześcijański stanowi niekiedy jedną z form uczestniczenia wiernych świeckich w życiu zgromadzeń zakonnych. „Należy — stwierdza Ojciec Święty — darzyć wielkim szacunkiem wolontariat czerpiący z bogactwa życia konsekrowanego; trzeba jednak zadbać o właściwą formację wolontariuszy, aby nie tylko odznaczali się kompetencją, ale także opierali swoją wolę działania na głębokich motywacjach nadprzyrodzonych, a w swoich zamierzeniach kierowali się żywym zmysłem wspólnotowym i kościelnym” (*Vita consecrata*, 56). Charyzmaty zakonne, a przede wszystkim same osoby konsekrowane, mogą zatem stanowić źródło inspiracji dla różnorodnych form wolontariatu (por. tamże, 89). Tej inspiracji winny jednak towarzyszyć „specjalne przepisy poszczególnych Instytutów, zatwierdzone przez władzę zwierzchnią określające zakres kompetencji [...] wolontariuszy” (tamże, 56).

16. Z drugiej strony Jan Paweł II wskazuje na wolontariat jako na jedną z form autentycznego duszpasterstwa powołań kapłańskich i zakonnych. Wolontariat czerpiący motywację z Ewangelii jest bowiem szczególnie „otwarty na możliwość wybrania na zawsze życia konsekrowanego” (*Pastores dabo vobis*, 40). Ci, którzy bezinteresownie poświęcają swe siły i czas innym, stają się „bardziej wrażliwi na głos Boga, który może ich powołać do kapłaństwa” (tamże). „Wolontariusz — pisze Papież — w przeciwieństwie do bogatego młodzieńca, będzie w stanie przyjąć pełne miłości wezwanie Jezusa” (tamże). Styl życia wolontariusza „ułatwia zrozumienie, pragnienie i przyjęcie powołania do stałej i wyłącznej słuźby innym, również na drodze całkowitego poświęcenia się Bogu w życiu kapłańskim” (tamże, 9).

17. O podejmowanych przez wolontariuszy dziełach miłości Ojciec Święty pisze w perspektywie sporu o kształt życia społecznego, w tym funkcjonowania instytucji społecznych. Jan Paweł II wskazuje na takie zjawiska jak bezosobowy funkcjonalizm, przerost biurokracji, prywatna i minimalizm przechodzący w beczynność (por. *Christifideles laici*, 41). Funkcjonalizm polega na koncentrowaniu całej uwagi na sprawach do załatwienia, na procedurach i wykonywanych czynnościach, a nie na osobach, których te działania dotyczą. Podobnie biurokratyzm, który ma na uwadze raczej statystyczną, abstrakcyjną jednostkę niż konkretnego człowieka. Papież mówi też o niesprawiedliwych, prywatnych interesach. Chodzi tutaj o instrumentalne traktowanie ludzi czy też całych grup społecznych, dla odnoszenia prywatnych, klanowych lub partyjnych korzyści. Innym negatywnym zjawiskiem dotyczącym instytucji państwowych jest ogarniająca je niekiedy beczynność. Polega ona na podejmowaniu działań pozornych, które mają na celu jedynie uzasadnienie sensu istnienia samej instytucji. Tym groźnym zjawiskom winni się przeciwstawić wszyscy ludzie dobrej woli. Wielką rolę ma tu do spełnienia właśnie wolontariat, który jest jednym ze sposobów budowania postulowanej przez Jana Pawła II cywilizacji miłości. Wolontariusze przyczyniają się do rozpowszechniania takich wartości jak: preferencyjna opcja na rzecz ubogich, promocja praw człowieka, pogłębianie ducha solidarności i słuźby społecznej. Bez

tych wartości demokracja staje się własną karykaturą. A skoro tak, to nie będzie przesadą stwierdzenie, że współczesna demokracja powinna przyjąć i rozwijać różne formy wolontariatu jako jeden ze swych filarów.

„DEKALOG” WOLONTARIUSZA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

18. Powyższą refleksję, dotyczącą chrześcijańskiego wolontariatu, można streścić w następujących zasadach wolontariusza chrześcijańskiego:

- a. Działając w imieniu Kościoła, wolontariusz chrześcijański utożsamia się z Kościołem, jego celami, formami działań oraz środkami realizacji tych celów.
- b. Nie pomniejszając znaczenia motywacji naturalnej, humanistycznej, wolontariusz chrześcijański stara się stale pogłębiać swoją motywację duchowo-religijną.
- c. Wolontariusz chrześcijański odznacza się gotowością służenia ludziom na wzór Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45).
- d. Będąc często sam ubogim, wolontariusz chrześcijański dzieli się z innymi przede wszystkim miłością na wzór Chrystusa, który ubogacił świat nie dobrami materialnymi, lecz bogactwem miłości (por. 2Kor 8,9).
- e. Wolontariusz realizuje apostołat Kościoła, gdy przez uczynki miłości i miłosierdzia uczy innych chrześcijan współczucia i wielkodusznego wspomaganie potrzebujących.
- f. W osobie wspomaganej wolontariusz chrześcijański widzi samego Chrystusa, który utożsamia się z każdym potrzebującym (Mt 25,35-36.42-43).
- g. Wolontariusz chrześcijański pamięta, że miłość czynna jest najpewniejszą drogą do życia wiecznego, ponieważ „miłość nigdy nie ustaje” (1Kor 13,8).
- h. Wolontariusz jest rzecznikiem, propagatorem i budowniczym Królestwa Chrystusowego na ziemi — królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju (KK 36).
- i. Podstawowym kryterium wartościowania wolontariusza jest osobowa godność i wielkość powołania Bożego, jakim każdy człowiek zastał obdarowany.
- j. Wolontariusz chrześcijański jest otwarty i wrażliwy na wszelkie potrzeby bliźnich, ze szczególnym szacunkiem i miłością odnosi się zwłaszcza do ludzi poniżonych z powodu nędzy.
- k. Z szacunkiem i miłością odnosi się wolontariusz do ludzi o odmiennych poglądach, zwłaszcza tych, którzy „bez własnej winy, nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga” (KK 16).
- l. Wolontariusz chrześcijański nie oczekuje za swoją pracę innej zapłaty, jak tylko wiecznej nagrody w niebie, w myśl słów Chrystusa: „Kto wam poda kubek wody do picia, nie utraci swojej nagrody” (Mk 9,41).

SPOŁECZNY WYMIAR WOLONTARIATU

19. Wolontariat w wymiarze społecznym postrzegany jest najczęściej jako szlachetny, choć nie zawsze skuteczny sposób na łagodzenie społecznych niesprawiedliwości oraz tych uciążliwości losu, jakie w sposób wyjątkowo bolesny spadają na niektórych. Jest to bardzo zewnętrzne ujęcie zjawiska. Owszem, wolontariat ujęty w kategoriach statystycznych może okazać się mało skuteczny wobec rozmaitych przejawów niesprawiedliwości, trzeba

jednak pamiętać, że nawet w takiej ogólnej perspektywie pozostaje bardziej skuteczny od wszystkich innych rozwiązań. Prowadzone od lat badania nad działalnością organizacji pozarządowych jasno wykazują, że w konfrontacji z ludzką biedą to właśnie one są nieporównanie bardziej efektywne od innych instytucji. Z sumy ok. 1,4 tryliona dolarów, jakie kraje zamożne przeznaczyły w ciągu ostatnich trzydziestu lat na pomoc dla krajów Trzeciego Świata, zaledwie 2 do 7% tej sumy stanowiła pomoc w klęskach żywiołowych. Zasadnicze wydatki to przede wszystkim: umacnianie demokracji, ochrona środowiska, popieranie rozwoju gospodarczego, a także... ograniczanie przyrostu naturalnego. Pierwsza z tych kategorii najczęściej oznacza po prostu wydatki na broń, zaś ostatnia — środki antykoncepcyjne. Wszystkie te wydatki okazały się jednak nad wyraz mało skuteczne w porównaniu z pomocą, jaką świadczą od lat instytucje pozarządowe, społeczne, obywatelskie i kościelne, oparte na zasadzie wolontariatu. O ile bowiem pomoc przekazywana na szczeblu rządowym łatwo ulega korupcji, a nadto jej obsługa pochłania znaczną część samych środków pomocowych, o tyle działalność stowarzyszeń i fundacji niemal zupełnie wolna jest od tego typu obciążeń. Tutaj pomoc trafia bezpośrednio z parafii do parafii, z fundacji charytatywnej do określonego szpitala, szkoły, obozu dla uchodźców. Co więcej, praca wolontariuszy sprawia, że nawet niewielkie środki mogą być wykorzystane w sposób efektywny. Ważne jest również to, że w przypadku organizacji pozarządowych świadczenie pomocy uzależnione jest od samej obecności tych organizacji (a więc i wolontariuszy) w danym miejscu, a nie od obecności środków finansowych. W przypadku instytucji rządowych finanse często okazują się najważniejsze, toteż często, z braku finansów, do świadczenia takiej pomocy nie dochodzi. Społeczna skuteczność wolontariatu przejawia się także w tym, że niezależnie od wielkości zaangażowanych środków wolontariat zawsze rodzi postawy dobroczynności u innych, także wśród ludzi najbardziej dotkniętych nieszczęściem. Żywa obecność człowieka, który ofiaruje nie tylko swój czas i ambicje, ale także samego siebie, choćby z pustymi rękami, to zawsze najważniejszy dar, jakiego potrzebuje człowiek dotknięty nieszczęściem. Wolontariusze stykając się z ludzką biedą nabywają szczególnej wrażliwości, która nie pozwala im zgadzać się na wielką niesprawiedliwość współczesnego świata. Stąd podejmują także działania, których ostateczny rezultat nie należy już do nich samych, ale które mają na celu także obudzenie takiej wrażliwości u ludzi odpowiedzialnych za losy tego świata. Przykładem takich działań może być choćby bardzo szeroko zakrojona wolontariacka akcja zbierania podpisów pod petycją *Jubileusz 2000*, w której domagano się umorzenia zadłużenia najbiedniejszym krajom, z powodu którego miliard ludzi żyje w nędzy i głodzie oraz — według statystyk ONZ — co roku umiera 7 milionów dzieci.

20. Społeczne funkcje wolontariatu nie wyczerpują się jednak na problemach walki z biedą czy nierównościami społecznymi. Wolontariat odciska swoje dobroczynne piętno we wszystkich innych dziedzinach życia, zaś z uwagi na swą dynamiczną, transcendentną naturę, najbardziej cenne wydaje się jego oddziaływanie edukacyjne. Wolontariat jest jedyną w swoim rodzaju formą edukacji, kształcenia i formacji dla wszystkich, którzy się z nim stykają. Co więcej, wydaje się, że w czasach obecnych trudno znaleźć inne, lepsze narzędzie edukacji obywatelskiej i w ogóle edukacji osoby do zadań, jakie stawia przed nią nowa rzeczywistość. Wolontariat ze swej natury promuje bowiem aktywny udział w życiu społecznym poprzez uczestnictwo w organizacjach i instytucjach nie nastawionych na zysk, rozwija samodzielność i kreatywność oraz zachęca osoby defaworyzowane (niepełnosprawne, młodzież pochodzącą z biednych rodzin, bezrobotną, zagrożoną patologiami) do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Warto też podkreślić, że wolontariackie organizacje pozarządowe nie tylko uczą aktywności i odpowiedzialności obywatelskiej, ale jako tzw.

trzeci sektor stanowią wręcz konieczny warunek dla zaistnienia we współczesnej demokracji autentycznego społeczeństwa obywatelskiego.

21. Wolontariat posiada swój głęboki ponadczasowy sens i w każdej epoce jest on dla społeczeństwa prawdziwym błogosławieństwem i darem szlachetnych serc. Wydaje się jednak, że w dzisiejszych czasach, po dwustu latach głębokich przemian społecznych, a zarazem w momencie, w którym dynamizm tych przemian rośnie z niezwykłą szybkością, idea wolontariatu także w aspekcie społecznym nabrała szczególnego znaczenia i wartości. Jeszcze dwa wieki temu nawet w krajach najbardziej uprzemysłowionych więcej niż 80% wszystkich zatrudnionych pracowało w rolnictwie, w usługach znajdowało pracę ok. 15% ogółu, a w przemyśle (manufakturze) mniej niż 5%. Na początku XX w. te proporcje uległy radykalnej zmianie: liczba zatrudnionych w rolnictwie spadła do 40%, mniej więcej taka sama część populacji pracowała w usługach, natomiast liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła do ok. 20%. Dzisiaj struktura zatrudnienia wygląda jeszcze inaczej. W krajach wysoko rozwiniętych rolnictwo jest miejscem pracy dla co najwyżej 2-3% ogółu zatrudnionych, coraz mniej osób pracuje w przemyśle (ok. 15%), natomiast ogromna większość pracuje w usługach — do 80% ogółu. Nie chodzi tu jednak tylko o proporcje ani nowe wymagania zawodowe związane z tymi zmianami. Chodzi o nową kulturę życia. Oto zaledwie kilka pokoleń temu niemal wszyscy mieszkańcy ziemi (do 95%) żyli w małych domowych gospodarstwach, swoistych mini-przedsiębiorstwach rolniczych bądź rzemieślniczych, wokół których koncentrowało się życie całych, wielopokoleniowych rodzin. Z nastaniem rewolucji przemysłowej ten ciągnący się od tysiącleci proces nabywania i przekazywania umiejętności uległ załamaniu. Powstała klasa robotnicza. Ojcowie, matki, a nawet dzieci znalazły pracę najemną w wielkim przemyśle. Średnia długość życia w Europie znacznie się wydłużyła, liczebność społeczeństw zaczęła się podwajać i potrajać. Życie rodzinne uległo pewnemu rozbiuciu. Członkowie rodziny coraz mniej czasu spędzali wspólnie. Nawet w dobie względnej normalizacji jaka nastąpiła na Zachodzie w latach 50, wychowanie dzieci nie było już domeną ojców, lecz szkoły i (w coraz mniejszym stopniu) matek. W tym samym czasie wielki przemysł przestał być głównym motorem gospodarki. Dominujące obecnie handel i usługi, wymagają od wszystkich nowych talentów. W ekonomii postindustrialnej możliwe są bowiem liczne, małe przedsiębiorstwa, ale przecież w niczym nie przypominają one spokojnej przystani, jaką było niegdysiejsze gospodarstwo domowe. Ruchliwość, częste zmiany kwalifikacji i miejsca pracy oraz życie na kredyt stały się wyróżnikiem naszego wieku. Okazuje się jednak, że pewien bezcenny „kapitał”, który można wynieść tylko z rodzinnego domu, a mianowicie: dojrzała osobowość, umiejętność pokonywania trudności i nawiązywania kontaktów z innymi — jest w dzisiejszych czasach cenniejszy niż kiedykolwiek. To swoisty paradoks, ale w czasach, kiedy trwałość więzi międzyludzkich i rodzinnych została poważnie naruszona, bardziej niż kiedykolwiek potrzebne są nam isticie arystokratyczne cnoty: samodzielność w myśleniu i działaniu, równowaga emocjonalna, kreatywność, zdolność do inwencji, a zarazem stałość, lojalność, rzetelność.

22. Jest sprawą oczywistą, że standardowa edukacja szkolna nie jest w stanie przygotować młodego człowieka do podolania tym wszystkim zadaniom. Potrzebuje on bowiem czegoś, co nie jest tylko zdobywaniem kwalifikacji umysłowych, ale także formacją ducha, kształceniem woli — potrzebuje czegoś, co można nabyć tylko wśród osób. Paradoksalnie, im większe są jego braki w tym względzie, tym więcej może zyskać, obcując z osobami bardziej poszkodowanymi niż on sam. Taka jest przecież idea wolontariatu. Dlatego też wolontariat stanowi niezastąpione narzędzie edukacji. Nie jest tylko jakimś „zajęciem dla entuzjastów”, ale sposobem na poznawanie współczesnego świata oraz samego siebie.

23. W tym kontekście na specjalną uwagę zasługuje wolontariat podjęty w pełnym wymiarze czasowym, połączony z deklaracją o sankcji prawnej, prowadzony wspólnie z innymi i pod kierunkiem innych. Tego rodzaju wolontariat powinien być traktowany jako szczególnie cenne dopełnienie procesu edukacji, nie zaś jako sposób na przeciwdziałanie bezrobociu czy patologiom społecznym. Warunki prawne w Polsce ciągle nie sprzyjają wolontariatowi. Na rozpatrzenie w Sejmie czeka wciąż projekt: „Ustawa o współpracy organów administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi i o działalności organizacji pozarządowych”, która mogłaby wreszcie określić status prawny wolontariuszy. Jeszcze ważniejsze jest jednak nowe spojrzenie na samą edukację, zwłaszcza tę na poziomie szkół średnich i wyższych oraz na późniejszą, permanentną edukację obywatela i pracownika, której dzisiaj często brak, a bez której budowa zdrowego i nowoczesnego społeczeństwa jest praktycznie niemożliwa. Wolontariat spełnia swoją formacyjną rolę na każdym z tych etapów. Umiejętności nabyte w czasie dobrowolnie podjętych prac w kraju lub zagranicą mogą dać więcej niż studencki staż czy indywidualne zainteresowania danego ucznia. Wszędzie tu bowiem interakcja z nowym środowiskiem jest znacznie bardziej intensywna. Wolontariat daje bowiem wolontariuszowi specjalne prawa, których pozbawieni są pracownicy czy stażyści zjawiający się w danym miejscu jakby rutynowo i „z konieczności”. Wolontariusz jest wolny i wielkoduszny. Daje z siebie więcej, ale też więcej może się nauczyć. W szpitalu czy biurze jest nie tylko pracownikiem, który w najlepszym razie troszczy się o „swoją firmę”, ale kimś, kto troszczy się o innych i siebie innym daje. Dlatego wolontariusz uczy się i poznaje w sposób pełniejszy. Nie staje się z dnia na dzień jedynie coraz lepiej dopasowanym „trybem maszyny”, ale nabywa nawet tych umiejętności i cnót, których w danym miejscu brak, a bez których ani on sam, ani społeczność, w której kiedyś podejmie pracę, nigdy nie staną się lepsze.

WOLONTARIAT W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

24. Wolontariat należy niewątpliwie do najżywotniejszych przejawów solidarności we współczesnym świecie. Jego cechą charakterystyczną jest uniwersalność przekraczająca geograficzne odległości, granice polityczne i bariery kulturowe. Wolontariusze uczą obcych języków, podejmują opiekę nad uchodźcami, nad chorymi i rannymi, budują szkoły i ośrodki zdrowia. Działają w różnym zakresie czasu i różnych miejscach, w grupach albo w rozproszeniu. Są wszędzie tam, gdzie długotrwałe konflikty albo klęski dotyczą ludzi i ich mienie. Spontaniczność pragnienia dzielenia się z potrzebującymi i ubogimi tego świata wydaje się tu właśnie mocną stroną wolontariatu, gdzie struktury prawne i organizacyjne mają za zadanie jedynie ułatwiać i kanalizować ideowy i społeczny potencjał tkwiący zwłaszcza w ludziach młodych. W tej dziedzinie niezwykle ważne jest współdziałanie między sobą organizacji pozarządowych, a także życzliwość kompetentnych władz (lokalnych, regionalnych, krajowych, ponadnarodowych). Mówimy tu o życzliwości, a nie o wsparciu, bowiem, jak do tej pory, unika się legislacyjnego „przeregulowania” tego zjawiska — zarówno na poziomie poszczególnych państw, jak i szerzej (np. w obrębie wspólnotowego ustawodawstwa Unii Europejskiej). Na ogół poprzestaje się na ramowych ustawach regulujących status wolontariatu i podejmowane przezeń zadania. Otwartym więc problemem pozostają takie sprawy jak ubezpieczenia, podatki, zasiłki, wize czy pozwolenia na pracę.

25. Na szczególną uwagę zasługuje rozwijająca się międzynarodowa sieć organizacji i ośrodków wolontariatu w Europie, która korzysta z możliwości dawanych im przez struktury Unii Europejskiej (choć działalność ta wykracza, oczywiście, poza granice

Unii). Chodzi tu zarówno o sieć kontraktów pośrednich (np. dzięki internetowi), jak też bezpośrednio wsparcie finansowe szkoleń i wymiany wolontariuszy przez Komisję Europejską i fundusze regionalne. Unia Europejska oferuje szczególnie młodym ludziom możliwość wzięcia udziału w projektach, które dają możliwość podjęcia pracy jako wolontariusze w krajach członkowskich, a także tych nie należących do wspólnoty. Ważnym elementem tych działań jest zdobywanie umiejętności potrzebnych w życiu społecznym, które będą przydatne po powrocie do kraju. Godne podkreślenia jest to, że specjalny program *Wolontariatu Europejskiego* zakłada finansowanie w pierwszej kolejności projektów młodzieży pochodzącej z biednych środowisk, która nie ma środków finansowych na realizację swoich pomysłów. Międzynarodowa współpraca organizacji wolontariatu sprzyja rozwojowi profesjonalizmu zaangażowań ochotniczych, poszerza horyzonty i zwiększa wrażliwość społeczną na losy całej rodziny ludzkiej.

26. Europejskim krajem, gdzie wolontariat posiada największe tradycje są Włochy.

Choć państwo zobowiązuje się popierać i ochraniać ten sektor, to jednak i tutaj ustawa regulująca jego działalność ma charakter jedynie ramowy. Prawo definiuje wolontariat jako świadczenie (służbę) wykonywane osobiście, spontanicznie i nieodpłatnie (poza zwrotem niektórych kosztów) w ramach organizacji, której wolontariusz jest członkiem. Przez organizację wolontariatu rozumie się dowolną organizację nielukratywną (*non profit*) związaną w celu wykonywania świadczeń poprzez działalność osobistą, ochotniczą i nieodpłatną swoich członków. Oto obszary działalności wolontariatu, które wprost przewiduje włoskie prawo: więzienia i więźniowie, konsultacje rodzinne (opieka społeczna), przeciwdziałanie alkoholizmowi i narkomanii, odpowiedzialne macierzyństwo, służba zdrowia. Szczegółowym zastosowaniem prawa ramowego dotyczącego wolontariatu zajmuje się ustawodawstwo regionalne. Koordynacją działalności organizacji wolontariatu na szczeblu krajowym zajmuje się Krajowy Komitet ds. Wolontariatu z udziałem ministra spraw socjalnych oraz przedstawicieli największych organizacji wolontariatu i związków zawodowych.

Zasadniczą formą działalności wolontariatu jest umowa — zlecenie. Organizacje wolontariatu mogą korzystać ze struktur własnych bądź na określonych ustawowo zasadach mogą współpracować ze strukturami administracji publicznej. Finansowanie może mieć różnoraki charakter (składki, datki i donacje, dotacje państwowe i międzynarodowe, okazjonalna działalność gospodarcza). Organizacje mogą dla celów statutowych nabywać nieruchomości, otrzymywać spadki itp. Cieszą się też określonymi ulgami skarbowymi i podatkowymi (zwolnienie od opłat skarbowych i rejestracyjnych, od podatków: VAT, od spadków i darowizn, od okazjonalnej działalności gospodarczej). Na określone ulgi podatkowe mogą liczyć także osoby fizyczne świadczące majątkowo na rzecz organizacji wolontariatu. W celu zabezpieczenia ciągłości działania wolontariatu, włoskie prawo nakłada na ogólnokrajowe związki zawodowe obowiązek przekazywania 5% wpływów własnych na tworzenie specjalnych funduszy regionalnych przeznaczonych na finansowanie działalności organizacji wolontariatu. Kasy zapomogowo-pożyczkowe zobowiązane są do przekazywania na te fundusze 10% środków, jakie przeznaczają na działalność charytatywną.

27. Zwyczajowo jakość społeczeństwa ocenia się według stanu jego struktur instytucjonalnych: władz państwowych (ustawodawczych, wykonawczych, sądowniczych), gospodarki, finansów, prawa, samorządów itd. Jednak znacznie bardziej podstawowym wyznacznikiem żywotności wspólnoty ludzkiej, na różnych jej poziomach, jest zdolność spontanicznego, oddolnego tworzenia przez nią więzi solidarności międzyludzkiej. Jest to kryterium o tyle trudniejsze do zastosowania, że może

oznaczać bardzo różne rzeczywistości, nie zawsze dające się łatwo ująć i opisać, zwłaszcza gdy chodzi o ich wpływ na jakość struktur instytucjonalnych. Tym niemniej ów oddolny ruch społecznej solidarności powinien być zawsze w centrum uwagi i troski osób odpowiedzialnych za życie danej społeczności. Tak dzieje się w tych krajach, gdzie docenia się wzajemną zależność subsydiarności i solidarności.

NIEKTÓRE MOŻLIWOŚCI DLA DZIAŁANIA WOLONTARIATU W POLSCE

28. Dynamiczny rozwój gospodarczo-społeczny w Polsce, jakiego jesteśmy świadkami po 1990 r., nie zawsze uwzględnia wszystkie potrzeby człowieka. Sytuacja ta wymaga bacznej obserwacji samego procesu przemian, tak, by nie było zaniedbań, które dotykałyby człowieka w jego osobowej godności. Obserwacja ta musi ze swej natury prowadzić do podejmowania konkretnych działań na rzecz prawdziwie humanistycznego przebiegu dokonujących się przemian. Nie może tu być jednak mowy o takim działaniu, które zwalniałoby struktury państwowe z ich prawnie określonych obowiązków wobec obywateli. Chodzi raczej o takie działania, których celem będzie dopełnianie realizowanych obowiązków państwa, tak, by następował dojrzały rozwój osobowy obywateli. **Do tych zadań wolontariatu zaliczyłbym:**

- a. Wspieranie procesów reedukacji więźniów, zwłaszcza młodocianych, poprzez współpracę z wychowawcami więzień i ich kapelanami (np. bractwo więzienne).
- b. Świadczenie pomocy dla domów opieki społecznej, jak też dla ośrodków zajmujących się ludźmi w stanach terminalnych.
- c. Troska o domy samotnej matki, jak również domy dla kobiet doświadczonych przemocą w rodzinie.
- d. Troska o samotnych i cierpiących pozostających w swych domach rodzinnych.
- e. Praca na rzecz niepełnosprawnych znajdujących się bądź w specjalnych zakładach wychowawczych, bądź w rodzinach.
- f. Pomoc świadczona na rzecz funkcjonowania kuchni dla ubogich lub też banków żywnościowych albo społeczno-charytatywnie funkcjonujących gabinetów lekarskich dla biednych.
- g. Organizowanie pomocy dla ludzi doświadczonych chorobą alkoholową czy narkomanią poprzez organizowanie odpowiednich klubów pomocowych dla zniewolonych jak i ich rodzin.
- h. Organizowanie ze współpracy z Caritas lub też z innymi do tego upoważnionymi instytucjami społecznymi zbierania datków pieniężnych lub pomocy w naturze na rzecz potrzebujących np. poprzez zbieranie ofiar pieniężnych, sprzedaż świec wigilijnych lub też świec przy cmentarzach jak też organizowanie kwest, koncertów i bali charytatywnych.
- i. Organizowanie darmowych kursów doształceniowych dla bezrobotnych i biednych.
- j. Tworzenie przedszkoli parafialnych lub osiedlowych dla dzieci z bardzo biednych rodzin lub z rodzin patologicznych.
- k. Tworzenie parafialnych i osiedlowych centrów (oratoriów) dla biednych dzieci i młodzieży z ciepłymi posiłkami dla nich.
- l. Organizowanie poradnictwa religijnego, prawnego, psychologicznego i rachunkowości dla ludzi biednych oraz ośrodków kształcenia ustawicznego.
- m. Szczególnie ważne dla młodocianego wolontariatu jest świadczenie pomocy na rzecz swych rówieśników nie mogących uczestniczyć we wspólnotowym (szkolnym) procesie edukacyjnym poprzez ich odwiedzanie i pomoc w nauce. Kontakt ten jest

bardzo ważny dla poszkodowanych dzieci i młodzieży, ponieważ wspomaga proces jej socjalizacji.

- n. Organizacja dobrze funkcjonujących bibliotek środowiskowo-lokalnych i wspieranie czytelnictwa.
- o. Organizowanie działalności kulturalno-oświatowej w małych wioskach i ośrodkach robotniczych.

ZAKOŃCZENIE

29. Wolontariat, jak zostało wcześniej zaznaczone, jest nie tylko aktem filantropii wobec potrzebujących czy też troski o dobro wspólne, ale jest formą życia wynikającą z określonej wrażliwości człowieka, ukształtowanej świadomością, iż człowiek jako osoba odnajduje się i realizuje poprzez bezinteresowny dar z siebie. Wolontariat jako taki ma swoje ogromne znaczenie wychowawczo-społeczne, stając się fundamentem dojrzałej humanistycznej demokracji. Ma swoją rolę do spełnienia we współczesności przeżywającej nie tylko przełom wieków ale także przełom epok cywilizacyjnych. Jak napisał Ojciec Święty na zakończenie Roku Jubileuszowego (*Novo millennio ineunte*) „Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełne sprzeczności jakie niesie ze sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym daje ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności trzeba aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swoją wiarę w Chrystusa” poprzez okazywaną bezinteresowną troskę o potrzebujących. Mam nadzieję, że treść niniejszego listu zainspiruje wielu do takich postaw. Wolontariat po chrześcijańsku przeżywany jest jedną z form wyrażania naszej wiary w Chrystusa w sposób konkretny i widzialny poprzez pomoc okazywaną naszym potrzebującym bliźnim. Tak nas do tego zachęca Chrystus: *Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko, że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: Podeszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał». Któryż z tych okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców. On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «**Idź, i ty czyń podobnie!**» (Łk 10,30-37)*

+ Jan Chrapek
Biskup Radomski

RADOM 29.01.2001